Nro 16.
Rok drugi.

N. PIEKARY
dnia 15. Kwietnia 1869.

# ZWIASTUN GÓRNOSZLĄZKI.

Zwiastun Górnoszlązki wychodzi raz w tygodniu w Czwartek, kosztuje na pocztach Państwa Pruskiego 9 sgr. 9 fen. kwartalnie, w miejscu 8 sgr. Na pocztach w państwie Austryackiém kosztuje 45 cent. srebrem, zaś w Redakcyi 60 cent. wal. austr. kwartalnie z portoryą.

Przyjmuje się Inseraty (ogłoszenia, za przedpłatę 1 sgr. od każdego wiersza petit obejmującego i ogłoszenie każde 2 razy umieszczone w Zwiastunie będzie.

## Czy ubogi też jest człowiekiem?

Jedna piosneczka niemiecka, przeznaczona do śpiewania przy kieliszku, odznacza się myślami następującemi: „My ludzie wzdy jesteśmy wszyscy braćmi; każdziuteńki jest z nami pokrewniony: ty siostro, w gorsecie (kaftaniku) płóciennym; ty, bracie z wstęgą orderową!“ To słowa piękne, wzniosłe; ciąg dalszy piosneczki zaś wzniosłości ich znacznie ubliża słowami: „Każdy stan ustał,“ (przekład dosłowny) „skorośmy wypróżnili pierwszy kieliszek;“ to znaczy: przy kieliszku nie zważamy na różnicę stanu. Chociaż się i do kieliszka nie z lada kim usiędzie, to jednakowoż trzeba przypuścić, iż przy lampeczce takiéj przyjdą momenta jasne, w których kto czuje coś podobnego, co wyrażają znajome słowa: „Dajcie się wziąść w objęcie (wszystkie) miliony (ludzi na ziemi); pocałowanie toż poświęcam całemu światu!“ — Przez szkło kolorowe prawda wydaje się świat piękniejszym, a też widok ubogich i niższych mniéj jest strasznym, aniżeli oczami gołemi; w pożyciu zwyczajném zaś ubogi i niższy u bogatego i wyższego niema znaczenia, a u niektórych zaczyna się człowieczeństwo dopiero od posiadania kilku tysięcy majątku, lub od wyższego tytułu. Znajdujący się poniżéj poziomu tegoż, często tylko jest uważany za podnóżek, na którym stoi wyższy, aby noga jego się nie pobrudziła pyłém ziemi przy pracy. lub nie ugodziła o kamień mozołu i trudności życia. Są co do tego prawda też wyjątki, a ludzie najwyżsi często posiadają największą uprzejmość i grzeczność nawet dla niższych. Ojciec naszego Króla Jegomości, zmarły król Fryderyk Wilhelm III., od wieśniaków w swojéj wsi Paritz w Brandeburgii, gdzie często przebywał z pierwszą małżonką swą, Ludwiką, nie przyjął innego tytułu, jak tylko się należy zwyczajnemu dziedzicowi dóbr, to jest: „Wielmożny Panie!“ Wyprawił im też co rok wieniec żniwny, na którym członkowie familii królewskiéj z poddanymi wiejskimi tańcowali, jak bywa na dworach dziedziców szlacheckich lub obywatelskich. Uprzejmość królowy Ludwiki, matki teraźniejszego Króla Jegomości i nadzwyczajna dobroć serca jéj były przyczyną, iż ją formalnie wszędzie uważali za Anioła w ciele ludzkiém, i prawdziwie wzruszające jest zdarzenie następujące. Królowa — przechadzając się po polu — nadeszła gdzieś bardzo ubogą kobietę wiejską z niemowlęciem w skutek braku pokarmu matczynego zgłodniałém. Sama mając i karmiąc dzieciątko, wzięła łaknące dziecko obce na ręce swoje i nakarmiła je z wielką radością. A jeżeliby kto chciał poznać męzkiego Anioła dobroci, to przypominam mu imię najlepszego ojca na ziemi, mającego największą fa milią, bo posiada 250 milionów dzieci, który o wszystkie się stara z równą miłością: nie znajdziesz pewno nigdzie lepszego człowieka od teraźniejszego Ojca św., Piusa IX., od kilku dni dopiero Jubilata i przedmiotu uwielbienia tylu milionów wiernych po całéj ziemi. Dusz szlachetnych pewno jeszcze dość na świecie, bo wzgardzenie innymi nie zależy od stanu i majątku, lecz jest skutkiem pychy i wynoszenia się nad innych; przymioty te niechwalebne zaś znajdziesz nawet u żebraków.

Jeżeli prawda, iż wartość człowieka nie zależy od tytułu, ubioru i majątku, lecz od serca, umysłu i głowy, to też niższy i ubogi może być godzien uszanowania, a Bogu dzięki, iż u Niego niemasz względu na osobę! Że zaletami i zasługami osobistemi ubogi często uzyska pierwszeństwo przed innymi, i że nie jeden człowiek stanu niższego już dosięgnął godności i honorów najwyższych, na to mamy przykładów nie mało; niech mi będzie wolno, przytoczyć przynajmniéj kilka z najbardziéj uderzających.

Feliks Peretti, biedny świniarek w małéj wiosce państwa kościelnego czyli papiezkiego, był chłopak dla każdego grzeczny i miły, przy tém nadzwyczajnie zdatny. Poznawszy toż kwestarz zakonu franciszkańskiego, któremu z bezinteresowną grzecznością pokazał drogę przez bór, starał się o jego przyjęcie do szkół klasztornych. Feliks w naukach zrobił postępy bardzo znaczne, wstąpił do zakonu, został kapłanem, i późniéj biskupem, kardynałem i papieżem. Był to Syxtus V., jeden z najsławniejszych papieżów, który kościołem prawda tylko rządził lat pięć (od roku 1585 — 1590,) lecz z wielką siłą, mądrością i sławą. Z biednego pastuszka więc stał się wielki pastérz całego chrześciaństwa.

Ubogi krawczyk. Austryak, będąc na wędrówce do Berlina, kazał się czołnem przeprawić przez rzekę Elbę. Nie mając czém opłacić od przewozu, poniósł stratę wszystkich rzeczy swoich, bo przewoźnik rzucił mu tłomoczek w rzekę. Surowość taż była dla niego przyczyną wstąpienia do wojska (do konnicy.) Służył późniéj królowi szwedzkiemu, Gustawowi Adolfowi, we wojnie trzydzie-

stoletniéj i dosięgnął wysokiego stopnia wojskowego. Po zawarciu pokoju dostał dymissyą (odprawę) a przyjął służbę wojskową u księcia Elektora (Kurfirszta) brandeburgskiego, Fryderyka Wilhelma Wielkiego, pod którego łaskami prędko przebiegał najwyższe koleje wojskowe, aż nareszcie po 14 latach widział się, jako Jeneralny Marszałek polny, na czele armii. Świetne zwycięstwo Wielkiego Elektora nad Szwedami pod miasteczkiem Fehrbellin (18. Czerwca 1675 r.) zawdzięczył tenże po wielkiéj części Marszałkowi swemu, a w roku 1687 zdobył ostatni miasto Stralzund w Pomeranii szwedzkiéj, pobił Szwedów pod Tylżą (Tilsit) i został Namiestnikiem Pomorza tylnego i księstwa kamieńskiego. Umarł roku 1695, i Elektor Fryderyk III., późniejszy pierwszy król pruski, kazał na jego pamiątkę bić medal i na tymże wycisnąć wizerunki mocarza Herkulesa i Marsa, bożka wojny, jako symbole największéj siły i waleczności. — Byłto sławny jenerał baron Derfflinger, którego silny charakter oznacza nam wypadek następujący. Jakiś książe, chcąc go wystawić w towarzystwie, w którém też był Derfflinger, na wyśmiewisko, opowiadał, że podobno gdzieś ma być jenerał, który dawniéj był krawczykiem. Derfflinger, wydobywając pałasz, odpowiedział: „Oto go tu! Prawda żem był przeznaczony do łokcia, ja sam zaś dałem sobie przeznaczenie do pałasza, a tenże jest łokciem, którym potrafię mierzyć się z wszystkimi, którymby się zachciało o mnie się otrzéć!“ — A zadrżał podobno Książe przed żelaznym łokciem byłego krawczyka. — Podobnie odpowiedział Syxtus V. papież, jednemu kardynałowi pochodzenia książęcego, napomykającego w przytomności Syxtusa, iż jeden z papieżów podobno w młodości pasał wieprze. „Prawda,“ odparł Syxtus, „lecz między owym świniarkiem a Wami, moi Panowie, jest ta różnica, iż on został czem lepszém, a gdybyście Wy kiedy byli pasali świnie, tobyście je i teraz jeszcze pasali!“ Przy innéj sposobności mówił Syxtus do pewnych panów „Jaśnie Oświeconych,“ ze swego urodzenia wysokiego się chełpiących: „Niewynoście się, Panowie z tego, bo i ja pochodzę z domu jaśnie oświeconego! Chata rodziców moich bowiem miała dach bardzo dziurawy, więc przez dziury oświecało ją i nas słońce.“ — Podobny dowód niewstydzenia się swego dawnego stanu niższego przypomina nam koło w herbie pruskim n. p. na nowszych talarach, Koło toż było herbem elektorstwa moguncklego (Mainz,) od którego Prusom się dostało miasto Erfurt z krainą Eichsfeld. Elektor moguncki był zarazem Arcybiskupem. Jeden z Arcybiskupów Radegis, pochodził ze stanu niższego; ojciec jego był kołodziejem w jednéj wiosce niedaleko Moguncyi, a kanonicy kapituły katedralnéj, rodu szlacheckiego, namalowali mu na drzwiach pomieszkania jego krédą koła. Radegis nie wstydząc się swego pochodzenia a gardząc tém szyderstwem ordynarném, przyjąwszy białe koło w cerwonéj tarczy za herb swój i całego księstwa, kazał je nad wszystkiemi drzwiami pałacu swego wymalować z podpisem i godłem: „Radegis, nicht vergiss, dass dein Vater Rademacher is!“ (Radegisie, nie zapominaj, że ojciec twój jest kołodziejem!) Oby nikt nie zapomniał czém byli jego przodkowie, lub czém był rodzic nasz wspólny, Adam: grzesznikiem, a że dzieci tegoż wszyscy są nędznymi grzesznikami; oby każdy sobie rozważył słowo jednego mędrca starożytnego: „Im mniéj kto ma potrzeb, tém bardziéj zbliża się Bóstwu,“ a przedewszystkiem słowa Zbawiciela: „Błogosławieni ubodzy w duchu“ i t. d., a nie gardziłby bogaty ubogim, wyższy niższym; wtenczas nie byłyby słowa owéj piosneczki próżne: „My ludzie wzdy jesteśmy wszyscy braćmi; Każdziuteńki z nami jest pokrewniony“ i t. d.

Były to przykłady tyczące się osób stanu uczącego odnośnie broniącego (wojskowego;) mnogie przykłady podobne możnaby też przytoczyć co do trzeciego stanu, żywiącego; każdy z nas zaś sam zna parę dowodów żyjących na to, że ubogi przez ręce i głowę, przemysł i pomyślność może się dorobić majątku, czasem nawet milionowego. Przypominam tu tylko familią jakiegoś płóciennika niemajętnego, Jana Fugger, w bawarskiéj wiosce Graben pod Augsburgiem — we wieku 14tym. Syn jego Jan, założywszy w Augsburgu handel płotna, dorobił się wielkiego majątku. Syn tegoż, Andrzéj, powiększył tenże bardzo lichwą a już dostał za żonę szlachciankę. Synowie brata jego, Ulrych, Jerzy i Jakób byli już w stanie pożyczać Maxymilianowi, cesarzowi niemieckiemu 70 tysięcy florenów złotem (po 50 — 75 sgr.) i 170 kroć stotysięcy dukatów na wojnę, za którą usługę odebrali dyplom (przywilej) szlachectwa i dwa klucze dóbr szlacheckich (Kirchberg i Weissenhorn w Bawaryi) w zastaw (zakład.) Te podarował synom ich w roku 1530 następca Maxymiliana, cesarz Karól V. wraz z tytułem hrabiów Fugger-Kirchberg i Weissenhorn. Cesarz, będąc w tym samym roku w Augsburgu na sejmie, miał stancyą u Fuggerów. Pięć lat późniéj udzielił im prawo bicia złotych i srebrnych monet (pieniędzy.) Zobaczywszy raz skarbiec króla francuzkiego, pełen rzeczy sztucznych i drogich, powiedział Karól: „Mam w Augsburgu płóciennika, któryby to wszystko mógł kupić.“ Cesarz Franciszek II. zrobił w roku 1803 Fuggerów książętami samowładnymi. Księstwo ich w teraźniejszéj Bawaryi pokrywa 7 mil kwadratowych. Pod nazwiskiem „Fuggerei“ jest w Augsburgu podziśdzień zakład służący dobru powszechnemu. Składa się z różnych domów, murami i wieżami otoczonych. Założyli go owi trzej bracia Fuggerowie za cesarza Maxymiliana. Wypuścili tam biednym spółobywatelom pomieszkania zabezcen, pamiętając dawniejszą biedę rodziny swojéj.

*(Dokończenie nastąpi).*

## HYMN

**na sekundycye Jego Świętości Piusa IX. na 11. Kwietnia 1869 roku.**

*Melodya: Kiedy ranne i t. d.*

Wiwat! wiwat Ojcze święty!
Wiwat nasz Pius IX.!
Dziś pięćdziesiąt lat minęło,
Jak Twe kapłaństwo się poczęło.

Jubilacie złoty — wielki,
Jesteś godzien chwały wszelkiéj,
My Ci dzisiaj winszujemy,
Wszyscy Cię adorujemy.

Wiele w prawdzie wycierpiałeś,
Krzyż z krzyża na siebie brałeś,
Który zgraja podłych związków,
Chcąc Cię wyzuć z obowiązków

Dzierżenia powagi Króla,
By panowała ich wola,
Lecz Ty cnotą gromisz złości,
Świętością gasisz ciemności.

Świecisz jako słońce z Rzymu,
Duchowieństwo też potemu
Światło po świecie roznosi,
Boga z nami za Cię prosi.

My Twe dzieci się szczycemy,
Iż Piusa miłujemy,
Starcy, młodzi wszystko śpiewa,
Bo nas duch łaski obwiewa.

Niechże Twoje ręce święte,
Serce dobrocią przejęte,
Wszystkich nas pobłogosławi,
I przy Tobie godnych stawi.

Królu w majestacie stały,
Tobie poddany świat cały,
Twoje prawa są nam znane,
Palcem Boskim napisane.

Cóż ci ofiarować mamy?
Posłuszeństwo Ci oddamy,
Weź łaskawie nasze chęci,
Żyj zawsze w naszéj pamięci.

Alleluja! wykrzykujmy,
Bogu wespół podziękujmy,
Za Piusa tak świętego,
Z wielu dobrych najlepszego.

Wiwat wesołe śpiewajmy,
Aż ku Rzymowi wołajmy,
Wiwat! żyj nam Ojcze święty,
Tu i w niebie raz przyjęty.

*Dla dzieci ułożył A. O. od Przemsy.*

**Rzym** 11 Kwietnia. Dziś rano o 4téj działa z zamku św. Anioła tudzież dzwony obwieściły dzień obchodu jubileuszowego. Msza odprawiona przez samego Papieża w kościele św. Piotra, była wspaniałą. Podczas Mszy przyjmowało Komunię 150 osób, a na czele ich cztéréj chłopcy z domu sierot „Tata Giovanni" (gdzie niegdyś Pius IX. był kapelanem) między którémi młody Mortara. Natłok ludzi był niezmierny. Po południu o 5téj nastąpiło przyjęcie wszystkich deputacyj katolickich. Po przedstawieniu, złożeniu darów i przypuszczeniu do ucałowania nogi, Papież miał mowę po włosku, dobitnym głosem. Rzekł, że kościół katolicki zawsze tryumfować będzie w walkach swych z jawnymi i skrytymi nieprzyjaciołmi swymi. Rzym musi pozostać ogniskiem wieczystéj prawdy. Dodawszy następnie głosem podniesionym, iż Stolica św. wyjdzie z walk obecnych większą jeszcze i wspanialszą, udzielił wiernym błogosławieństwa. Papież miał na szyi krzyż węgierski, podarunek wręczony sobie wczoraj przez bar. Sennyeya i młodego hr. Apponiego. Podczas nadciągania deputacyj i odjazdu ich muzyka wojskowa grała na placu św. Piotra hymn papiezki. Późniéj Ojciec św. wstąpił na balbon panujący nad całym Rzymem i udzielał błogosławieństwa ludowi zgromadzonemu na placu św. Piotra. Wieczorem odbyła się *girandola* i ognie sztuczne na Pietro Montorio. W kościele św. Ignacego udzielonem będzie jutro błogosławieństwo kardynalne i odpust siedmioletni dla wszystkich obecnych. Oświetlenie dzisiejsze było wspaniałe.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Dnia 8. Kwietnia wydał królewsko-pruski główny Zarząd długów państwa w Berlinie za półpięta miliona talarow assygnacyj (biletów) skarbowych Rzeszy (związku) północno-niemieckiéj po 100 i po 1000 talarów, przynoszące procentu (odsetki) półczwarta talara i mające tylko kursować aż do 8. Stycznia 1870 roku. — Etat marynarki Rzeszy na rok 1870 wynosi 3 miliony i prawie 132,000 talarów. — Kanclérz Rzeszy przedłożył Radzie związkowéj projekt powszechnego zaprowadzenia w państwach Rzeszy będące już w użyciu na giełdzie berlińskiéj *marki* do frankowania depeszów telegraficznych, do marków pocztowych podobne. — Do niemieckiego Stowarzyszenia celnego przystąpiły w przeszłym roku mocarstwa następujące: obydwa Wielkie Księstwa Meklenburskie, Księstwo Lauenburg, wolne miasto Lubeka i obrąb wolnego miasta Hamburga. — Pruski minister wojny uchwalił puszczenie infanterystów na urlop już w połowie Czerwca, zamiast — jak zwyczajnie w dzień 1. Października. Większe ćwiczenia wojskowe mają w roku bieżącym odbywać korpus pomorski i wschodnio-pruski, a nie hanowerski i nasawski jak wprzód postanowiono. Są to podobno oznaki nieprzerywającego się pokoju. — Inwalidów z rzędu podoficerów i żołnierzy prostych po ostatniéj wojnie aż do 1. Stycznia 1869 było w Prusach 11,640. — Wyćwiczeni do noszenia w bitwach wojennych bojowników rannych żołnierze z 3go korpusu będą mieli ćwiczenie swoje w Sierpniu w Berlinie. — Armaty kalibru gładkiego we wojsku pruskiém, już zupełnie wyszły z użycia; wszystkie teraz gwintowane (ciągnione.) Armia pruska lądowa kosztuje teraz rocznie przeszło 41 milionów 619,000 talarów. — Nowe gałęzie żelaznéj kolei dostaniemy w Szląsku: 1) między Górami tarnowskiemi a Emanuelssseegen przez Bytom, Hutę Laury, Małą Dąbrówkę i Hutę Wilhelminy z odnogą między Szopienicami a Sosnowicami (przy kolei warszawsko-wiedeńskiéj w Polsce.) Szopienice będą punktem przecięcia się pięciu gałęzi kolejowych i założą tam niezawodnie poboczny urząd poborowy (celny) pierwszego rzędu, jak w Katowicach; 2) między Psiempolem (Hundsfeld) przy kolei prawo-nadodrzańskiéj a Raudten w Szląsku dolnym, mająca się dotknąć miast Dyhernfurt, Wołowę i Stejnów; 3) jak słychać też między Kandrzynem i Nysą przez Głogówek, również między Oleśnicą a Głogowem przez Stramburek (Trachenberg.) Na gałąź szląsko-polską Syców-Kempno-Łódź nie zgodził się rząd rosyjski. — Pogłoskę, jakoby rząd pruski zamyślał znieść przymierze zaczepne i odporne, zawarte po ostatniéj wojnie z mocarstwami południowo-niemieckiemi, zbija publicznie rząd bawarski, a z Berlina piszą, iż rząd nasz takiego zamiaru niema, podczas gdy owe mocarstwa jednostronnie też nie mogą znieść ustawę mającą prawo międzynarodowe. — Wojsko bawarskie otrzymało tak nazwaną broń odtylcową Wernera, prawdziwie wyborną, którą przez minutę 14—15 razy można wystrzelić. Bronią duchową walczą tam teraz Katolicy o wolność kościoła i szkoły naprzeciw zamachom ze strony rządu i deputowanych. Wszędzie zawięzują się stowarzyszenia katolickie, a we Frankonii dolnéj zgromadziło się pod przewodnictwem księcia Lœwenstein kilka tysięcy wiernych synów kościoła na polu publiczném w celu obrad wspólnych. — Rząd badeński wtrącił się też do spraw wewnętrznych kościoła, znosząc ośm świąt katolickich; lecz księża w takowe odprawiają nabożeństwo, jak dawniéj, a lud w uroczystość Zwiastowania najświętszéj Maryi Panny tłumnie zwiedził kościół. —

**We Węgrzech** mają się po Świątkach zgromadzić wszyscy biskupi, oprócz nich 24 deputowanych stanu duchownego a 103 świeckiego, mających być obrani podług stałego sposobu już przyjętego. Zdaniem tego zgromadenia przygotowawczego, przy którym Prymas (pierwszy Arcybiskup) ma prezydyum, jest wypracowanie ustawy, podług któréj członkowie do późniejszego walnego zgromadzenia mają być powołani w celu uporządkowania wszystkich stósunków prawnych kościoła we Węgrzech. Wybory, przy których było tyle swarów, bijatyk i nawet zabicia, są ukończone, a stronnictwo rządowe jest o 60 deputowanych liczniejsze, od lewicy.

**Rosya** postępuje coraz dalej na drodze gnębienia Katolików i wytępienia polskiego i niemieckiego języka. W unickiéj dyecezyi chełmskiéj jest jeszcze 2 kroć sto tysięcy Unitów, dotychczas co do interesów świeckich pod namiestnikiem warszawskim stojących. Ukaz z 14. Lutego uchwalił, iż minister spraw wewnętrznych ma objąć kierownictwo tychże interesów. Minister teraźniejszy, zarazem prokuratorem synodu św. prawosławnego, jest wielkim nieprzyjacielem Katolików. — Namiestnik Berg uchwalił podobno zabranie dóbr dyecezyi krakowskiéj, leżących w Polsce. Już temu przeszło 20 lat, iż rząd rosyjski przymusił około sto tysięcy Kurlandczyków, Inflandczyków, Estończyków i Łotyszów przyjąć religią prawosławną i język rosyjski. Dużo ich teraz usiłuje odrzucić to jarzmo i powrócić do wiary luterskiéj i języka niemieckiego odnośnie łoteski czyli letycki. Stany inflanckie właśnie teraz silnie zaprotestowali naprzeciw nowemu ucisku co do języka i naprzeciw zaprowadzeniu języka rosyjskiego jako wykładowego na uniwersytecie dorpackim i w szkołach. — Noszenie brody ma Żydom tylko wtenczas być wolne, jeżeli od niéj zapłacą podatek wynoszący — podług wysokości majątku — po 25 od 100 lub 150 rubli. — Pobór do wojska bardzo pospieszają i przywożą bardzo wiele amunicyi (kul i prochu) z Brzescia (fortecy) do Warszawy. Żołnierzy ćwiczą bardzo w tém, jak tłumami wchodzić do wagonów na żelaznéj kolei i wychodzić. — Toż samo czynią też we Francyi, a minister wojny ściągnął 30 tysięcy rezerwów, lecz równą ilość żołnierzy innych od służby uwolnił.

**W Bawaryi** rozpuszczono do domu trzecią część piechoty, a w Anglii przekształcą całe ministeryum wojenne, chcąc przy tém też zmniejszyć wydatki.

**Anglia** miała ogromną stratę w koloniach afrykańskich przy przylądku nadziei dobréj; spaliły się bowiem na powierzchni ziemi 400 mil długiéj a 15—150 mil szerokiéj w czasie żniw owoce na polu, bory, domy, bydło i t. p. w czasie wielkiéj suszy. — Lord Schaftesbury założy nową kolonią robotników pod Londynem kosztem stowarzyszenia przedsiębiorczego, składającego się głównie z robotników. W każdym domu będzie po 6, 8 lub 10 pomieszkań; komorne zresztą ma być bardzo tanie, a kto chce kupić dom, może pieniądze za niego w przeciągu przeszło 20 lat odpłacać. — Z pieniędzy rządowych, ktore pobierają trzy główne wyznania religijne, przyjdzie w średniówce na każdego Katolika, których półpięta milionów, 1 sgr. 3 fen., na każdego z przeszło pół miliona presbyteryanów 17 sgr. 6 fen., podczas gdy na każdego z 693 tysięcy anglikańców przypada 8 talarów. To różnica, lecz bardzo niesłuszna. — Petroleju potrzebują w Ameryce i Europie codzień 12—13 tysięcy beczek, a dostarczać może Ameryka tylko codzień przeszło 10 tysięcy. — W pierwszéj izbie holenderskiéj przyjęto uwolnienie gazet od podatku stemplowego. Mininister belgijski spraw wewnętrznych bawi obecnie w Paryżu, aby załatwić sprawę sporną co do kolejów żelaznych. Zdaje się, iż Belgia pomału zbliży się do Francyi. — Gazety francuzkie, nawet urzędowe, zbijają pogłoskę, jakoby Francya miała zawrzeć przymierze z Austryą i Włochami. Toż samo czynią też gazety włoskie i austryackie. —

Poseł włoski w Paryżu zaciąga właśnie u bankierów paryzkich pożyczkę mającą wynosić 300 milionów franków. Dochody królestwa włoskiego na rok 1869 wynoszą 999 i pół miliona, lecz prawie 75 milionów mniéj, jak potrzeba na wydatki, więc tyle braknie. — Odkryto spisek naprzeciw życiu króla, a w dwóch miastach przyaresztowano spiskowych. — Aby pospieszyć połączenie między Włochami a Anglią koleją żelazną, idącą przez góry Brenner i Mont Cenis — przez Niemcy na Ostende mają się zgromadzić deputowani różnych rządów i kolejów w Sztutgardzie 14. Kwietnia. — Podczas gdy król włoski nie czuje się bezpiecznym wśród poddanych swych, podziękował Papież za 20 tysięcy wojska francuzkiego, które mu cesarz francuzki zamyślał przysłać na pomoc, skoroby we Włoszech miała wybuchnąć rewolucya. Kazał Ojciec św. odpowiedzieć, iż ma wojsko kochające go, na które się może spuścić. —

**Hiszpania.** Wcale nie może zawierzyć ludowi teraźniejszy rząd hiszpański. Musiał wojsko posłać ku granicy francuzkiéj, bo zwolennicy Księcia Don Karlos mnożą się. Tenże pożyczył od jednego bankiera amsterdamskiego 3 miliony franków a kupił 5 tysięcy broni. W ministerstwie ma być najnowszym projektem następujący. Byłego króla Ferdynanda, Księcia Koburg mają prosić o przyjęcie korony hiszpańskiéj; syn jego zaś, młodszy brat króla portugalskiego, ma się żenić z córką drugiego kandydata na tron, księcia Montpensier, szwagra byłéj królowy Izabelli. Tak niby myślą wszystkich zadowolnić; lecz co powie Don Karlos i jego stronnictwo? Pomięszanie w kraju jest bardzo wielkie; pieniędzy w kasach rządowych niemasz, podatków nie płacą, pożyczyć nikt niechce; wojsko w stanie lichym, a nikt niema obrony, nawet w Madrycie, gdzie codzień słychać o kradzieży, a nie rzadko nawet o zabiciu; wszędzie bieda, a zaczyna do tego panować tyfus. Waryactwo buntowników nie zna granic, a każdy się formalnie stara, zniszczyć ojczyznę swą piękną, lecz z łajdaczoną już od lat wielu.

**Wiedeń** 10. Kwietnia. Przypominają sobie Czytelnicy zapewne co *„Zwiastun“* wiele razy donosił, iż Galicya nie głosowała nigdy za tém, iżby szkoły oderwane zostały od kościoła, a nawet po uchwaleniu tego prawa konstytucyjnie, delegacya galicyjska nie przestała się domagać, aby Galicya była uwzględnioną, jako kraj katolicki, który nie życzy sobie wychowania młodzieży po pogańsku. Otóż przypatrzcie się, jak bezwzględnie austryacki rząd postępuje, w tém względzie donosi „Dziennik Poznański“ artykuł następujący:

Zapowiedziane na onegdaj wieczorem posiedzenie wydziału konstytucyjnego w sprawie rezolucyi galicyjskiéj odbyło się rzeczywiście. Z przedmiotów, nad jakiemi wydział obradował, podnosimy przedewszystkiém ten punkt rzeczonéj rezolucyi, w któréj sejm domaga się, aby ustanowienie zasad wychowania w szkołach ludowych, gymnazyach i uniwersytetach pozostawione było prawodawstwo po krajowemu. Referent dr. Kaiser wnosi o odrzucenie tego żądania, zaczém też wydział oświadcza się

mimo przemowy posła Grocholskiego, ubolewającego nad tém, że prawa państwowe zawierają w rzeczach wychowania nietylko zasady lecz i szczegóły, tak że sejmom krajowym nic nie pozostaje jak uchwała, w jaki sposób koszta tego wychowania rozdzielone i ściągnięte być mają. Po odrzuceniu innych także punktów wszczyna się ożywiona dyskusya nad czasem, w którym sama konstytucya powstała, i nad gotowością, jaką ustawicznie okazywano do ustępstw dla Galicyi. Tu podnosi minister spraw wewnętrznych dr. Giskra, że wtedy jako świadek bezstronny, nie mogąc jako marszałek izby brać udziału w obradach wydziałów i komitetów, spostrzegał, iż stronictwo konstytucyjne okazywało szczerą chęć zadosyćuczynienia właściwościom Galicyi w różnych kierunkach, że jednak posłowie galicyjscy nie uznawali tych dobrych chęci. Wtedy to był czas do ustępstw i gdyby posłowie z niego byli korzystali, byliby mogli wyjednać sobie nie jedno wyjątkowe ustępstwo. Lecz z czasu tego nie korzystano, a jak często w życiu politycznem, nie poda się już może sposobność podobna. Stan rzeczy jest teraz inny; konstytucya istnieje dopiero 18 miesięcy i nie podobna jéj już znowu zmieniać. Po przemowie téj zauważa poseł dr. Zyblikiewicz, że nie przypomina sobie, aby podobne ustępstwa podawano. Lecz poseł dr. Sturm potwierdza uwagę ministra, dodając, że nie podobna teraz wracać do ustępstw, których wtenczas nie przyjęto. I minister dr. Brestel jako ówczesny członek wydziału konstytucyjnego potwierdza uwagi dr. Giskry, podnosząc mianowicie obrady nad artykułem konstytucyi, traktującym o zasadach wychowania, przy któréj sposobności można było wtenczas wyjątkowo wyjednać ustępstwa dla Galicyi. Przyyznaje to dr. Ziemiałkowski a dr. Zyblikiewicz dodaje, iż nie wątpi, że wnioski sejmu galicyjskiego, choć nie teraz, to jednak rychléj czy późniéj odniosą zwycięztwo. Po przemowie posła Schindlera, który się nad tém rozwodził, że to właśnie walka na gruncie konstytucyjnym, i że czas okaże, kto będzie zwycięzcą, że jednakże nie wolno obecnie już nadwerężać konstytucyi, zamknięto posiedzenie.

**Rzym.** Katolickie gazety Francyi i Belgii przynoszą wiadomości z Rzymu, że na półwyspie włoskiéj przygotowywują się jak się zdaje wielkie zdarzenia. Według tych doniesień uważa cesarz Napoleon za potrzebne, wzmocnić załogę francuzką, ażeby wybuchnięcie rewolucyi mazzinistów przeszkodzić. Korrespondenci piszą: Gdy jenerał Dumont o tem nadmienił i ofiarował 20.000 francuzów na obronę Rzymu, miał Ojciec św. odpowiedzieć: „Przekonany jestem, że cesarz nie ma zamiaru, ukracać mojéj wolności — coby też i uczynić nie mógł; — lecz ja obstawam nietylko zatem, ażeby ta wolność była zupełna, ale i za tém, ażeby nikogo nie łudzono, jakobym takiéj wolności nie miał. Wojsko moje jest wierne. które kocham i ono mnie kocha, to wystarczy dla mojéj obrony. Jeżeli kraj mi jeszcze nie zabrany jest za szczupły dla przyjęcia wojska, któreby mi cesarz Napoleon przesłał, to macie wspaniałe fortece, które liczne wojska objąć mogą. Idźcie do Spoletto, Perugii, Ankony, Bolonii. Miasta te (przez króla Sardyńskiego zabrane) są również własnością kościoła, jak Rzym i Witerbo, Frosinone i Civita-Vecchia. Wreszcie cieszy mnie słyszeć z waszéj strony przyznanie, że kraj, który mi wasza konwencya (ugoda) zostawiła, jest tak ścieśniony.“

## WIADOMOŚCI Z SZLĄZKA I OKOLICY.

**Bytom** *(w Górnym Szlązku).* O Piotrze święty! Jakkolwiek chwała Twoja w niebie szczytna jest nad wszelkie domysły i wyobrażenie ludzkie; — jakkolwiek Mistrz Twój Jezus Chrystus wynagrodził trudy i krzyże Twoje nagrodą, jaką tylko nieograniczone skarby dobroci Boskiéj dać i jaka w niebie tylko zmieścić się może, jednak i Namiestnik Twój w tych to właśnie dniach trudów, krzyżów i prześladowania, doznaje miłości i uwielbienia tu na ziemi, jakich może żadne ludzkie serce dotąd nie doznało. Bo tryumfy bohaterów rzymskich, na czele wojsk zwycięzkich, wśród okrzyków i oklasków do Rzymu wjeżdżających, nikczemne są, nawet pogardy godne pod względem tych okrucieństw, któremi były poprzedzane. Twoich zaś tryumfów, Ojcze święty Piusie! okrzyków i oklasków dla Ciebie, Książe pokoju, dla Ciebie brzmiących i po całym świecie się odzywających, — tych ani najświetniejsze czasy przeszłości nieprzewidywały, a obecność sama zadumiona niemal pojąć ich nie może. Dobry Pasterzu! Twoja trzoda wszelkich chołdów najserdeczniéj Ci życzy, bo Ty znasz Twoich, a Twoi znają Ciebie; nie-Twoja zaś trzoda, choć zgrzyta zębami, wielkość Twoję uczuć musi. Najpotężniejsi mocarze tego świata często małych życzeń — miernych celów w własnych krajach dopiąć nie mogą, Ty bez miecza, bez rozkazów wszelkie narody ziemi w pokoju sobie podbijasz! Bo któż wszystkim częściom ziemi, któż blizkim i dalekim narodom, któż w naszéj półkuli i w państwach zamorskich, któż w niezliczonych po oceanie rozrzuconych wyspach wydał rozkazy, aby kościół i pałace, wsie i miasta, aby starzy i młodzi, bogacze i sieroty Tobie chołdowały? Nie na rozkaz, lecz z miłości ku Tobie Ojcze staruszku — błyszczą się wieże, jaśnieją kościoły, brzmią dzwony, chuczą armaty; a to wszystko jeszcze małe są oznaki tych radosnych uczuć, téj przychylności, która w hymnach, pieśniach i okrzykach razem z grzmotem armat ku niebu się podnosi, dziękując Bogu za takiego Króla-Papieża, i o długie błagając życie dla takiego Ojca całego chrześcianstwa.

Ta — można powiedzieć, całéj ziemi właściwa i zadziwiająca miłość ku Ojcu św. i w naszéj okolicy, szczególnie w naszém mieście szczytnie się pokazała, gdyż mieszczanie i wieśniacy, panowie i robotnicy niby wzajemnie ręce sobie podali na uświetnienie 10. i 11. Kwietnia, za co niech im Pan Bóg najhojniéj zapłaci.

O godzinie pół do ósméj w wieczór sobotni głosiły dzwony kościelne początek uroczystości; o godzinie ósméj zabłysły sztuczne ognie, huknął głos armatni z wysokiéj wieży kościelnéj, a na ten dany znak ruszyły ze wszech stron ustawione około miasta rzesze ludu w porządku wyznaczonym przez ozdobione i oświecone ulice miasta ku kościołowi. Najprzód od wschodu processya wiejska z Łogiewnik, długi szereg dziewcząt, kobiet i mężczyzn, wszyscy ze świecami, śpiewając pieśń do najświętszéj Maryi Panny, od północy szereg górników z kopalni pod Dąbrową; od zachodu w ubiorze górniczym, z muzyką i lampami, górnicy z kopalni miejskich; od południa także z muzyką i lampami, nawet z bardzo pięknemi kolorowemi balonami, robotnicy z hutów miejskich i z Godule, robotnicy i panowie urzędnicy, potém z Szombierk i z Orzegowa z krzyżem, śpiewem i muzyką jako też ze świecami processya wiejska; nareszcie szereg towarzyszy rzemieślniczych także z muzyką i z balonami. Około godziny pół do dziewiątéj

wszystkie te szeregi stanęły przy kościele. Wystrzały liczne po różnych miejscach miasta, osobliwie na wieży kościelnéj. Iluminacya kościoła i domów katolickich, niezliczone lampy, świece i balony, muzyki, śpiew i radosne okrzyki niewysłowioną jakąś uroczystością napełniały miasto. Po krótkiem ale rozrzewniającém przywitaniu przez ks. proboszcza Szafranka, udały się processye o ile było można do kościoła, reszta ze świecami i balonami otaczała kościół. Tego jednak uczucia, tego wrażenia, jakie sprawiły tysiączne światła w kościele, głos organ, które już powiem całem gardłem i sercem się odzywały, tysiączne głosy śpiewających Litanię do najświętszéj Maryi Panny, tego uczucia, jakie sprawiło w nas błogosławieństwo wśród huku wystrzałów Przenajświętszém udzielone, tego opisać nie jestem w stanie, to tylko dodam, że nie jeden płakał z radości, nie jeden mówił: To widać, co Katolicy uskutecznić mogą, kiedy są jednomyślni, to ostentacya katolicka, któż ma piękniejsze uroczystości, jak Katolicy! Po skończoném nabożeństwie wszystkie rzesze i processye z krzyżami, świecami, lampami i balonami śpiewając rozeszły się w swoją stronę.

Nazajutrz pomimo niezliczonych wystrzałów uroczystość dopołudniowa odbyła się tylko w kościele. Po południu zaś był objad, do którego przeszło 180 osób, arystokracya miejska i pobliska — się zgromadziła. Wieczór zaś, albo raczéj aż do północy koncert. Jakaż niezmyślona radość napełniła serca wszystkich obecnych! chociażby sala nie była tak świetnie przyozdobiona, chociażbyśmy uwieńczonego posągu Piusa i innych emblemów katolickich nie byli widzieli, jednakowoż z téj serdeczności, z téj dobrodusznéj wesołości, która na twarzach wszystkich jaśniała, każdy byłby poznał, że celem tego zgromadzenia żadną miarą nie mogły być sprawy światowe.

Ty, co władasz z Watykanu,
Z tronu żegnasz Piotrowego,
Sercem sięgasz Oceanu,
I narodu zamorskiego.
Co w troistéj Twéj koronie,
Cierpisz, błagasz i panujesz,
Włóż i na nas Twoje dłonie,
Niech nie zwiędną Twoje skronie,
Aż i nasz bieg w port wkierujesz.

*Ks. N. B.*

*(Przypisek Redakcyi.)* Na pochwałę miasta Bytomia możemy to przydać, że Bytom — ten prawdziwie katolicki Bytom, zawsze, kiedy się nadarzy okoliczność dać świadectwo sprawie katolickiéj, to też nie skąpo oddaje swoje usługi. Bytomianin, którego niekiedy uważamy za oziębłego katolika, gdy idzie o sprawę katolicką, widzimy go prawdziwie przychylnym synem dla Matki kościoła św. Doświadczenie to miało miejsce przy zakładaniu gimnazyum bytomskiego, kiedy żydzi i protestanci złączyli się i przegwałcić chcieli, ażeby gimnazyum było protestanckie albo przynajmniéj mięszane, to właśnie przegłosowanie rozstrzygnął jeden głos obywatela katolika, w którym większe zaufanie pokładali innowiercy, niż katolicy.

W dzień zaś 10 Kwietnia w wieczór widzieliśmy z radosnem sercem owe przepysznie wystrojone okna kwiatami, portretami Ojca św. i rozlicznemi ozdobami ubarwione, — co jeden to kosztowniéj ozdobiony był dom; mimo to przedstawiał się zasmucający widok onéj rozdzielonéj ludzkości.— Tu widzisz dom jak gwiazdę na niebie iskrzącą się, a wpodle niego jak ciemny, ponury grobowiec żałobę i smutek oznaczający, — były to domy niekatolickie, które przeplatają większą częścią miasto. Ach! kto widział to miasto, niby powodzią zalane, ludem przepełnione jak jeden obóz, to prawdziwie musiał się każdemu przypomnieć ów od Ojca św. pożądany i od całego swiata oczekiwany wielki Sobór, który ma zgromadzić stracone owieczki do jednéj owczarni. — Dałby to Bóg, żeby raz poznał świat, że tylko jeden jest Bóg, jedna prawda, i jedna też religia być powinna, a wtedy zajaśniałaby też jedyna zgoda, miłość i pokój.— Lubo ze strony katolików ta zgoda i miłość powszechna, nigdy naruszoną niebywa, ani dawa powód do nienawiści obcowiercóm; bo czyliż świat cały niedoświadcza zawsze i wszędzie życzliwéj miłości chrześciańskiéj od katolików? — Czyliż zakłady nasze dobroczynne kiedy zamknęły drzwi albo serce przed niekatolikiem?— czyliż nasz lud katolicki omija domy kupieckie niekatolików nieżycząc zarobku innowiercom? — czyliż niedaje przytułku albo służby innowiercom? — Owszem, wszędzie i zawsze u katolików ma równe znaczenie innowierca z katolikiem, jak mianowicie widzimy to u hrabiów i państw katolickich. Czemuż przecie katolicką, lubo prawdziwie Boską oświatę innowiercy zowią głupstwem, i nam przeciwnie odpłacają? gdyż katolicy wszędzie, gdzie innowiercy mają górę, doznają tylko pogardy, poniżenia i nieżyczliwości jakiego podwyższenia. To też z nas każdy wie, iż w Bytomiu najbogatsze sklepy są innowierców, i wszystkie w ogóle, prawie tylko z katolickiego ludu, bez żadnéj zazdrości z naszéj strony, się bogacą, — a przecież w zeszłym roku, miało to miejsce, iż rabin żydowski w synagodze, miał do swoich słuchaczy mówić: żeby się strzegli wszelkiego kupna u chrześcian, oprócz tego, co u żydów dostać niemożna. To przecież jest niewdzięczna wymiana z katolikami i niecechująca owéj postępowéj oświaty, jaką się dzisiejszy świat szczyci.

Jednakże „Zwiastun“ niema bynajmniéj zamiaru kochanych braci niekatolików zaczepiać ani im błędów wytykać, przytacza to tylko dla tego, ażeby sami uznali, jak miła i potrzebna jest wzajemność ludzka na świecie, i żeby jak katolicy onym, tak też oni katolikom podawali bratnią dłoń.

Obyśmy wszyscy raz uznali, żeśmy są dziećmi jednego ojca Adama i jednego Boga, który nas żywi i odziewa i żebyśmy to pojęli: że dzieci jednego Ojca, jednako Go wyznawać i Jemu służyć powinne. A gdy to przekonanie zajaśnieje w sercu każdego człowieka, to się spełni prośba nasza, którą każdodziennie do Pana Boga zanosimy: *„Przyjdź królestwo Twoje!“* i ona obietnica Chrystusa Pana: *przyjdzie czas, kiedy będzie jeden Pasterz i jedna owczarnia.*

**Mikołów** dnia 11. Kwietnia 1869 roku. Z wielką radością donoszą Szanownéj Publiczności niżéj wyrażeni swoje ukontentowanie, a to jest, jak każdemu wiadomo, iż dzień 10. Kwietnia r. b. obchodzono na całéj kuli ziemskiéj uroczystość wielce pamięci godny 50 letni jubileusz kapłaństwa naszego najukochańszego Ojca św. Piusa IX. Z powodu wczorajszéj uroczystości w naszém miasteczku na hołd Ojcu św. w szkołach katolickich odprawiono śpiew przez Panów Nauczycieli z całą szkolną dziatwą, w obecności wszystkich naszych Księży i całego Magistratu. Przy tém była cała szkoła oświetlona i trzykrotnie wzniesiono: Wiwat! za pomyślność Ojca św., aby Pan Bóg jaknajdłużéj naszego najukochańszego Ojca św. Namiestnika Chrystusowego przy najlepszém zdrowiu

długo nam zachować raczył. Katoliccy mieszczanie także oświetlili domy swoje. Największa ozdoba téj uroczystości była na Probostwie, Prebendzie i Kapelanii i dały się widzieć w rozlicznych kolorach sztuczne ognie, przy tém ustawiczny huk strzałowy aż miasto się trzęsło. (Na którą to uroczystość innowiercy z pogardą patrzali.) Za te to usługi W. księdzu Proboszczowi, także W. księdzu Prebendarzowi oraz W. księdzu Kapelanowi składają publiczne podziękowanie

*Mieszczanie Mikołowscy.*

**Niemieckie Piekary.** Wiele macie do opowiadania Szanowni Czytelnicy „Zwiastuna," każdy z swojéj parafii, o uroczystościach 11 Kwietnia, dnia świętéj pamiątki sekundycyj naszego Ojca św. Piusa IX. Nie dosyć wam było na uroczystości kościelnéj, nie dosyć na modłach i prośbach składających je z wdzięcznego serca u stóp ołtarza od nas wszystkich za ukochanego Ojca św., chcieliście oświadczyć publicznie przed całym światem gorącą miłość i serdeczne przywiązanie do Piusa IX. Zgotowaliście dlatego cokolwiek pobożny pomysł wynalazł na tryumf naszego cierpieniami ukoronowanego Ojca św. I myśmy w Niemieckich Piekarach pragnęli publicznie okazać naszą szczerą dziecińską miłość ku Piusowi na tronie św. Piotra. — Krótkiem tylko słowem wspominam o naszéj kościelnéj uroczystości, żeśmy jak w największe święta z wszelką solennością obchodzili i święcili dzień tak drogiéj pamiątki, żeśmy szczerém sercem Bogu dzięki składali i modły nasze do Niego zasyłali za naszego ukochanego Ojca św. Po odprawieniu zaś kościelnéj uroczystości, gdy się już wieczór zbliżał, zakończyliśmy dzień św. iluminacyą przed bramą kościelną. Na nowo się zebrał wielki tłum ludu, młodych i starych, na tysiące. Jak wielka i niespodziana radość, gdy zobaczyli wierze w wysokości lampami oświetlone; statuy dwunastu Apostołów na froncie wspaniałego kościoła stojące, ozdobiono balonkami w różnych kolorach oświetlonych; jakie radośne okrzyki dziatek przy niespodzianie wznoszących się ogniach bengalskich. Wśród powszechnéj radości i okrzyków raz za razem dały się słyszeć strzały z moździerzy i ręczne wystrzały, doczego na wysokiéj wierzy muzyka pobożne przygrywając pieśni, słała swoje melodye w dalekie okolice. Niemogę wreszcie zamilczeć iluminacyi szkoły i domów przeciwległych kościoła, w całéj dalekiéj ulicy, chociaż nikt do tego niezachęcał i nienapominał. Zaśpiewano wreszcie litanię Loretańską do Najświętszéj Maryi Panny wspaniałym głosem, na intencyą, na którą Ojciec św. tego samego dnia Mszę św. Bogu ofiarował, i powtarzano wszystkie modły i prośby do Boga wszechmogącego na obronę Ojca św. i kościoła całego, na obronę Pasterza i trzody. Na zakończenie przemówił wielce Szanowny Ks. Komisarz Purkop, do wszystkich przytomnych serdeczne słowa, kończąc wzniesionym toastem na pomyślność Ojca św. Piusa IX., na Xięcia-Biskupa Henryka, i na całe kapłaństwo, na co zabrzmiała muzyka, zajękły moździerze i silne okrzyki tysięcy zgromadzonych. Późna już była godzina, gdyśmy się rozeszli z św. miejsca, jeszcze powtarzając ostatnie słowa: *Niech żyje, niech żyje Pius IX., nasz Ojciec św.!*

## ROZMAITOŚCI.

*Dwaj niewypowiedziani.*

Przedpołudniem.

*Pan Krzczyprztycki.* Słyszałeś Wojtku, o nowém przymierzu zaczepném?

*Pan Prztykrzczycki.* Niby o austryacko-włosko-francuzkiem?

*K.* Nie, toż wisi jeszcze w chmurach, a zamieni się może we wodę: ja mówię o przymierzu kominiarsko-młynarskiem.

*P.* No, to się wprawdzie połączyły dwa ekstremy! Czy młynarczyki i kominiarczyki zamyślają zrobić „strike“ (bunt powszechny przeciw majstrom,) jakto w różnych miastach się dzieje?

*K.* Nie, rzecz inaczéj się ma: tyczy się naszego poczciwego Pana „*Zwiastuna*“ w Piekarach.

*P.* A to pewno ktoś ma chrapkę na niego. Może nie zapłacił od wymiatania komina i od mlewa?

*K.* Od mlewa w Piekarach nie płacą, tylko odbierze się miarka. „Zwiastun“ zresztą ani kominiarzowi ani młynarzowi nic nie został winnym. Rzecz jest następująca: „Zwiastun“ szedł sobie, jak zwyczajnie, drogą prostą; lecz wszedłszy mu w drogę młynarz, wysypał na niego miarkę odebraną codopiero z cudzéj mąki cokolwiek śniadéj. —

*P.* Fraszka płaszcz; gorsza dziura w głowie! — Mąka się otrzepie.

*K.* „Zwiastun“ musiał się zaraz z dwóch stron otrzepać; zawaliwszy mu bowiem drogę jakiś Majster kominiarski i otarłszy się o niego, pomurzył go nieprzystojnie.

*P.* Jeżeli go takim sposobem z jednéj strony obielili, a z drugiéj oczernili, to będzie mógł śpiewać: „Ja jestem Prusak, znacie barwy (kolory) moje?“

*K.* Takcito, Wojtku!

Popołudniu.

*P.* Teraz dopiero dowiedziałem się dokładnie. o co chodzi. Młynarz postawił „Zwiastuna“ za wysoko. —

*K.* Czy na swoim wiatraku?

*P.* Może jeszcze wyżéj.

*K.* No, to już zaraz w obłokach.

*P.* Może w chmurach, zkąd ma wiatr a z których przyjdzie każda nawałnica.

*K.* A Majster kominiarski?

*P.* Wtrącił go do samego piekła.

*K.* To się grubo sprzeciwia; komu więc wierzyć?

*P.* Pewno żadnemu; prawda z pewnością i tu leży w środku. —

*K.* Niby jak między niebem a piekłem czyściec.

*P.* Zdaje się, jakoby „Zwiastun“ właśnie był w czyścu.

*K.* Takcito Wojtku; więc ma nadzieję pewną na niebo.



Uwiadamiam niniejszem Szanownych członków bractwa św. Józefa przy tutajszym kościele istniejącego, że uroczystość główna tegoż bractwa, zamiast w niedzielę drugą po Wielkiéjnocy, jako dotąd bywała, z nakazu Najprzewielebniejszego Xięcia-Biskupa, nietylko w tym bieżącym roku z przyczyny 50letniéj rocznicy kapłaństwa Ojca św., ale zawsze na przyszłość w *trzecią niedzielę po Wielkiejnocy* obchodzić się będzie.

W Imielnicy dnia 26go Marca 1869.

**X. Gratza**
Pleban Imielnicki.

**Kurs Giełdy Wrocławskiéj z d. 12. Kwietnia 1869.**

NOTATKI URZĘDOWE.

*Kurs monety i pieniędzy papierowych*

| | | | |
|---|---|---|---|
| Prusk. poży. 59 | 5 | $102\frac{3}{6}$ | p. |
| Pożyczka państ. | $3\frac{1}{2}$ | $82\frac{3}{4}$ | p. |
| Szląsk. lis. zast. | $3\frac{1}{2}$ | $79\frac{3}{8}$ | p. |
| dto Lit. A. | 4 | $88\frac{7}{8}$ | p. |
| dto Lit. C. | 4 | $89\frac{1}{2}$ | d. |
| dto lis. rent. | 4 | $88\frac{7}{8}$ | p |
| Pozna. listy rent. | 4 | $86\frac{3}{4}$ | p. |
| Polsk. listy zast. | 4 | $55\frac{3}{8}$ | p. |
| Polsk. lis. likwid. | 4 | $56\frac{5}{6}$ | p. |
| Bilety b. rosyjsk. | | $80\frac{1}{4}$ | p. |
| Banknoty austr. | | $81\frac{5}{12}$ | pp. |

*Kurs giełdy zbożowéj.*

| szefel. | | | | sgr. |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała „ | 66 | 74 | 76 | „ |
| Pszenica żółta „ | 68 | 74 | 75 | „ |
| Żyto „ | 60 | 61 | 62 | „ |
| Jęczmień „ | 50 | 54 | 55 | „ |
| Owies „ | 34 | 37 | 38 | „ |
| Groch „ | 57 | 63 | 67 | „ |
| 150 funt. | | | | „ |
| Rzepak „ | 183 | 198 | 210 | „ |
| „ zimowy „ | 172 | 184 | 196 | „ |
| „ letni „ | 164 | 174 | 180 | „ |

Redaktor X. B. Purkop Książęco-Biskupi Kom. i Dziekan. — Nakładca i Drukarz Teodor Heneczek w Niemieckich Piekarach.